

OSKAR SZWABOWSKI

Akademia Pomorska w Słupsku

ORCID: 0000-0002-7464-0081

BARTLEBY: UTOPIA ŚMIERCI

ABSTRAKT: W artykule wprowadzam koncepcje utopii śmierci. Inspiruję się figurą Bartleby'ego. Badając Bartleby'ego powiązania ze śmiercią zadaję pytanie o emancypacyjny charakter tejże. Reklamuję utopię śmierci jako utopię której horyzontem jest pozaczasowość i nieokreśloność. Tym samym jest ona odpowiedzią na czasy kryzysu klimatycznego, ustanawiając niewampiryczną relację ze światem.

SŁOWA KLUCZOWE: Bartleby, śmierć, kapitalizm, przyszłość

SEN O POGRZEBIE SIEBIE

W dzieciństwie oddawałem się rozkoszным marzeniom o śmierci. W tych fantazjach miała ona osobliwy charakter. Nie zniknąłem w pustce, ale trwałem wciąż połączony ze światem, a zarazem z niego wykluczony. Nie na Agambenowskiej zasadzie wyłączającego włączenia¹. Raczej w innym trybie. Spoglądając niejako z otchłani², to, co publiczne było powiązane

¹ G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, Warszawa 2008.

² G. Agamben, *Wspólnota, która nadchodzi*, Warszawa 2008.

tylko dzięki wykluczeniu, kruche, niemal unicestwione – ujawniając prekarłą naturę. Ja zaś stanowią element tego świata, będąc wyłączonym z jego oddziaływania. Wszelkie zasady rzeczywistości – konieczności, społeczne wymagania, kreowana tożsamość, były zakopywane w grobie. Rozkosz tkwiła w tym swobodnym unoszeniu się po powierzchni społeczeństwa. W trwaniu bez żadnych odniesień poza nieruchomym spojrzeniem na świat dziejący się bez mojego udziału. I w pewności, że świat nie może już mnie zranić, nie ma nade mną żadnej władzy.

To, co było grzebane w ziemi, w pewnym sensie nie było mną. To jakby jakaś postać, rola, którą wykonywałem, była skazywana na nieistnienie. Mogłem czytać recenzje tego performansu na twarzach zgromadzonych nad grobem. Miałem coś jednak istotowo wspólnego z tym trupem, którego grzebali. Ja-poza i ja-w-ziemi dzieliliśmy „szczęśliwą nieruchomość”³. Ani ja-poza i to ja-w-ziemi nigdzie nie szliśmy, nasze nie-egzystencje nie miały żadnego celu, żaden zegar nie wyznaczał rytmu.

Później rozkoszną fantazję osobliwej śmierci zastąpiły społeczne sny i pragnienia. Nerwowe, odbierające sen, przyczyniające się do spożywania zbyt dużej ilości kawy oraz przyswajanej nikotyny. W trybie społecznym spojrzenie było rozbiegane. Nie unosiłem się i nie trwałem, ale tuptałem szaleńczo w miejscu otumaniony narracjami o rozwoju, sukcesie i innych reklamach brutalnej walki o przetrwanie w kapitalizmie.

I gdzieś, kiedyś, podczas tego tuptania osobliwa śmierć powróciła pod postacią Bartleby’ego. Moment spotkania nie jest do końca jasny⁴, zaowocował on wieloletnim nawiedzeniem, gdzie kopista nawiedzał moje myśli i moje teksty. Dziwne jest to, że chyba nawet pisząc różne teksty o Bartleby’em, nie dostrzegałem tej osobliwej śmierci, do której możliwe, że odnosi się kopista. I właśnie tym chciałbym się zająć w tym artykule. Tym, co było przez długi czas poza zasięgiem mojego wzroku: śmiercią, którą przynosi, z którą jest splątany, do której odsyła.

Bartleby wyłonił się w moim świecie w aurze emancypacyjnej. Nie przychodził jako ofiara, ale ktoś, kto może nauczyć nas, jak się wyzwalać.

³ E. Cioran, *Upadek w czas*, Warszawa 2008, s. 9.

⁴ Zob. O. Szwabowski, *Nocne studiowanie z Bartleby’em*, „Parezja” 2018, nr 1(9), s. 65–75.

Był typem specyficznego buntownika, wobec którego władza jest bezsilna, którego nie potrafi podłączyć do swoich maszyn. Dlatego pytając o relacje kopisty ze śmiercią, stawiam je w kontekście utopijnym. Jak to powiązanie może generować utopijną, emancypacyjną politykę. Wspomnienie z dzieciństwa, które nawiedziło mnie, kiedy rozmyślałem o Bartleby, wydaje się być pewnym tropem.

Prezentowana poniżej utopia śmierci nie jest wezwaniem do zbiorowego samobójstwa ani tym bardziej indywidualnego. Nie odnosi się również do żadnych zaświatów osadzonych w chrześcijańskiej mitologii czy innych tego typu stylach myślenia. Jest osadzona w życiu doczesnym, ucieleśnionym. Wstępnie definiuję ją jako takie myślenie, które nie jest nakierowane na przyszłość ani na przeszłość, lecz na tu i teraz. Przy czym to tu i teraz nie odnosi się do aktualnego życia. To tu i teraz to pogrzeb tego, co społeczne, i jednoczesne swobodne unoszenie się na styku światów. Inaczej mówiąc, postaram się ukazać, że życie to rodzaj śmierci, a śmierć jest tym, gdzie możemy cieszyć się życiem. I nie odnoszę tego zdania do żadnych zaświatów. Utopia śmierci jest byciem tu i teraz jako coś martwego, coś poza ruchem, poza czasem. Utopia śmierci jest krainą nie-obywatela, śmiercią podmiotu, śmiercią ja – wszystkich określeń i rozróżnień.

GROBOWE MILCZENIE

Bartleby zagościł już w pedagogice na dobre. Głównie dzięki pracom Tysona E. Lewisa, który pracuje w koncepcjach Agambenowskich. Opowiadanie Hermana Melville'a⁵ dołączyło do kanonu pism pedagogicznych. Niemniej raczej w formie zapośredniczonej przez filozoficzne komentarze, niż przez wnikliwą analizę samego dzieła⁶. Sam podjąłem liczne próby zmierzenia się z tym tekstem i osobliwą postacią⁷. Nie będę więc

⁵ H. Melville, *Kopista Bartleby. Historia z Wall Street*, Warszawa 2009. W innym tłumaczeniu: H. Melville, *Kopista Bartleby, czyli opowieść o Wall Street*, [w:] H. Melville, *Nowela i opowiadania*, Warszawa 2020.

⁶ E. Bojesen, A. Allen, *Bartleby is Dead*, „Angelaki” 2019, nr 24(5).

⁷ O. Szwabowski, *Bartleby, łowca dyskursów. O pewnej formie nie-krytyki*, „Kultura – Społeczeństwo” 2019, nr 1, s. 10–15. →

streszczał opowiadania, ani dokonywał wnikliwej analizy opowieści. Odsyłam do wcześniejszych swoich prac. Nie jest to również konieczne, bo *Bartleby* jest tutaj niejako pretekstem. Nie odnajdziemy w tekście Melville'a ani w postaci odpowiedzi na pytanie, czym jest utopia śmierci. Tak jak niezależnie od ilości komentarzy nie dowiemy się, kim jest najosobliwszy z osobliwych kopistów. Utopia śmierci jest efektem *Bartleby*'ego, intensyfikowanym przez akt pisania-myślenia.

Niemniej kilka wstępnych słów trzeba powiedzieć. *Bartleby* jest kopistą, który przestał kopiować, kserokopiarką, która się zacięła – jest *out of order*. Przez większość opowieści tkwi nieruchomo przy oknie, odpowiadając na wszelkie próby jego poruszenia i ponownego uruchomienia formułą „I would prefer not to”. Jego szef, prawnik, który jest jednocześnie narratorem, w kontakcie z uprzejmą odmową i nieruchomym kopistą, niemal popada w obłąd. Jego świat i on sam rozpada się, dopóki nie doprowadzi do śmierci *Bartleby*'ego. Chociaż nawet wtedy nie wiemy, czy ostatecznie nie rozpada się w ostatnim okrzyku kończącym opowieść. Sam prawnik-narrator jest postacią osadzoną w porządku kapitalistycznym – jego tożsamość oparta jest na monecie i uznaniu kapitalistów. To w odniesieniu do tego, co społeczne, pragnie być solidny i bezpieczny.

Prawniki opowiada nam o *Bartleby*m. Kopista zaś milczy. Nic nie mówi o sobie, nie artykułuje żadnych pragnień, poza tym, by zostawiono go w spokoju. Przemawia wtedy, kiedy chce odbić dyskurs, w który próbuje się go wciągnąć, kiedy odmawia praktyk, do których chce się go przymusić. Niemożliwość subsumpcji kopisty pod kapitał⁸ sprawia, że w oczach i słowach prawnika jego postać zaczyna odsyłać do śmierci.

Ważne jest podkreślenie, że chodzi o oczy i słowa prawnika. Perspektywa kapitału próbuje prezentować się jako obiektywna. Jej sposób widzenia i opisywania rzeczywistości rości sobie pretensje do prawdzi-

łeczeństwo – Edukacja” 2017, nr 12(2), s. 329–344; O. Szwabowski, *Nocne studiowanie z Bartleby*m, dz. cyt.; O. Szwabowski, *We władzy słów i spojrzenia. Bartleby, impotencja władzy i nawiedzony uniwersytet*, „Filozoficzne Problemy Edukacji” 2019, nr 2, s. 111–131.

⁸ O subsumpcji w kontekście edukacji, zob. *Subsumpcje edukacji*, red. M. Chutorañski, J. Moroz, O. Szwabowski, Gdańsk 2017.

wego odzwierciedlenia świata takiego, jakim jest. Tak też próbuje czynić prawnik, powołujący się na swoją solidną tożsamość opartą na monecie, na swoje bezpieczeństwo, które poświadcza mocne osadzenie w istniejących strukturach społecznych. Moje oczy, ale to oczy, które widzą, tak jak się widzieć powinno. Mowa prawnika jednak go zdradza: zapewnienia przesączone są niepewnością, wahaniem⁹. Dowiadujemy się tym samym, że nie jest pewny tego, co widzi, tego, co doświadczył¹⁰. Jego opowieść może nie być prawdziwa – partykularność perspektywy zostaje ujawniona.

To, że opowiada prawnik, że widzimy świat jego oczami, obcujemy z kopistą za jego pośrednictwem, pozwala nam uznać, że opowieść rozgrywa się w perspektywie kapitału. W trakcie opowieści pojawia się problem ślepoty. Wprawdzie zostaje ona szybko ulokowana po stronie kopisty, to jednak znamy jej prawdziwe źródło. Opowieść prawnika nie może wysłowić tego, co niekapitalistyczne, co poza porządkiem. Bartleby jest *out of order* – kapitał widzi w nim tylko zepsutą rzecz. Nawet kiedy wzmacnia swoje spojrzenie humanistycznym dopalaczem, to nie dostrzega tego, co poza porządkiem, jako czegoś samoistnego. Redukuje kopistę do jego relacji z istniejącym systemem i definiuje przez jego niedopasowanie, niedziałanie.

Przejmująca głuchota i ślepotą prawnika czyni go niezdolnym do rozpoznania, spotkania z Bartlebym. Przecież to, co poza monetą, poza kapitalistycznym porządkiem, to coś, co jest jak śmierć – to śmierć. I nic więcej. Przenosząc opowieść z biura do klasy czy sali wykładowej, Bojesen i Allen stwierdzają, że Bartleby jest po prostu granicą, czymś, z czym stykają się nasze typowe post-oświeceniowe praktyki edukacyjne. Za tą granicą jednak nic nie ma, żadnego wyzwolenia, żadnego innego uniwersytetu, innej szkoły czy innej fabryki. Tym samym w ich narracji, jak i w narracji prawnika, Bartleby jest śmiercią.

⁹ T. Sławek, *Bartleby almost Bartleby*, [w:] „Will You Tell Me ‘Any Thing’ About Yourself?” *Co-Memorative Essays on Herman Melville’s „Bartleby the Scrivener”*, red. J. Semrau, Peter Lang, Frankfurt am Main 2009.

¹⁰ Mikołaj Wiśniewski zauważa, że Melville stworzył typ narratora, którego nazywa „nie-wiarygodnym” i z którym to do czynienia mamy również w przypadku Bartlby’ego; narratora, który mija się z fatam, źle je interpretuje, nie dostrzega wszystkiego lub dostrzegać nie chce, zob. M. Wiśniewski, *Posłowie*, [w:] H. Melville, *Taipei. Obrazki z życia Polinezyjczyków*, Warszawa 2019, s. 407.

I to jest pierwszy splot, w którym kopista jest wiązany ze śmiercią – jako kserokopiarka w trybie *out of order*, której nie sposób naprawić. Jest jeszcze drugi, inny sposób, w który Bartleby jest wiązany ze śmiercią. W tej perspektywie, podkreślanej przez tych, którzy nie solidaryzują się z prawnikiem i kapitalistycznym spojrzeniem, śmierć przychodzi od władzy. Kopista jest ofiarą wyzysku, jego człowieczeństwo zostaje zredukowane do maszyny kopiującej, samo zaś pisanie staje się mechaniczne, pozbawione życia. To nie tyle Bartleby przybywa w grobowej aurze, co doświadcza jej na Wall Street.

Dwoiste uwikłanie jest tym, co chciałbym podkreślić. Dla kapitalistycznego wzroku Bartleby jest śmiercią. Dla wzroku antykapitalistycznego Bartleby ujawnia, że to, co nazywane jest życiem, nim nie jest. I w tym dwoistym splocie tli się trzecie odczytanie, które nie traktuje Bartleby'ego jako ofiary, ale podkreśla jego autonomię, jego samo-nie-stanowienie.

ŚMIERĆ JAKO ŻYCIE – ŻYCIE JAKO ŚMIERĆ

Utopia śmierci podkreśla dwoistość splotu z tym, co grobowe w figurze Bartleby'ego. Jednocześnie natrafia na problem związany z przekładem. Słownik kapitalistyczny, pod który zostaliśmy podporządkowani, nie jest w stanie oddać naszych myśli – moich i Bartleby'ego. Odwołanie do języka mglistego, metaforycznego wydaje się konieczne, by przemyścić znaczenia usuwane z przejrzystego języka kapitału nieustannie stabilizującego definicje i sposoby użycia. Tylko widmowo trzeci sens może się ujawnić.

To, co w dominującym dyskursie określa się życiem, jest śmiercią. Subsumpcja życia pod kapitał czyni go nie-życiem. To, co żywotne, jest wysysane, by napędzać krążenie monety. Wraz z wysysaniem kształtowana jest podmiotowość przez ten sam ruch monety. To powiązanie umierania i stawania się podmiotem utrudnia nam zrozumienie emancypacyjnej mocy tego, co kapitał nazywa śmiercią. Doskonale to widać na przykładzie prawnika-narratora, który ilekroć styka się z granicą, ilekroć ma rozpoznać to powiązanie – ucieka do obowiązków, pracy. Wycofuje się. Boi się, że dostrzeżenie będzie oznaczało unicestwienie. I ma rację. To nie jest tylko manipulacja monety, próbująca prezentować Bartleby'ego i to,

co poza istniejącym porządkiem, jako kres istnienia – dla kapitalistycznej podmiotowości jest to kres. Prawnik musiałby umrzeć, a wraz z nim cały jego świat. Nie mamy więc do czynienia z drobną korektą wzroku czy upodmiotowienia, nie chodzi również o socjaldemokratyczną reformę, ale anarcho-komunistyczną rewolucję.

Odmowa komunikacji ze światem i prawnikiem nie jest efektem działań władzy, ale wynika ze świadomości Bartleby'ego, że kapitalistyczne podmiotowości nie są zdolne do zrozumienia jego sposobu bycia. Forma życia Bartleby'ego może się widmować, licząc na to, że kapitalistyczne podmioty odważą się na spojrzenie i zrozumienie. Na przekroczenie. Między tymi światami nie ma związku. To, co poza porządkiem, jest dla porządku śmiercią. To, co jest porządkiem, dla tego, co poza porządkiem, jest śmiercią.

Można przechwycić tutaj słowa Emila Ciorana, przekładając metafizyczne rozważania na język krytyki kapitalizmu. Dwie figury, które znajdujemy, to postać zabiegana i postać nieruchoma – nienasycone-ja i byt ja pozbawiony to Prawnik i Bartleby.

Prawnik odpowiada opisowi naszej cywilizacji, człowieka zabieganego, tego ja, które wytworzył kapitalizm. Ciągłe nienasycenie, ciągły lęk, nieustanne wychylenie ku przyszłości, jako złudy zbawienia, niemożność zatrzymania się to właśnie podmiotowość monety. Doskonale obrazuje to zachowanie prawnika. Jego ciągłe unikanie konfrontacji, jego nerwowość związana z wibrowaniem monety, jego paniczna ucieczka przed kopistą. Jego niemożliwość życia zgodnie ze sobą – bo on – jak podmiot – jest głosem interpelującej monety. Odpowiada to uwagom Ciorana o niepełności podmiotu, a przeto jego ruchliwemu nienasyceniu. Prawnik kierowany jest przez niebyt – który utożsamia z Bartlebyem – niebyt, który jest jego niedostosowaniem do kapitalizmu, niemożliwość spełnienia wymogów (nad)-ja-monety. Jednocześnie dręczy go głos-wspomnienie, które jest nieme, wspomnienie błogostanu, raj¹¹ – to jest to, co go nawiedza – Bartleby.

Prawnik nie może się wyzwolić. Tak jak ludzkość, która zamiera w okrzyku kończącym opowieść. A to dlatego, że w swoim zabieganiu „zapomniała

¹¹ E. Cioran, *Upadek w czas*, dz. cyt., s. 28.

już, że nie można odzyskać życia ani się nim cieszyć, jeśli się go wpierw nie unieważni”¹². Jeżeli nie unieważni się tego, co definiowane jest jako życie: kapitalistycznego sposobu bycia. Prawnik jakby dostrzega to odwrócenie: kiedy mówi o martwym murze, widzi w nim pełnię życia; gdy mówi o białych, sterylnych murach pnących się ku niebu wieżowców na Wall Street, czyni raczej odniesienia do braku życia.

O ile prawnik wybiera znikanie przez działanie, to Bartleby znika przez zamilknięcie¹³. Bartleby jest tym nieruchomym, niezróżnicowanym sposobem życia, z którym zerwaliśmy w imię ja i jego rozwoju. Bartleby może być widoczny z perspektywy podmiotu kapitalistycznego jedynie jako granica, niema rzecz. Tymczasem wyraża on to podejście do życia, które może uczynić nas szczęśliwymi.

Jeżeli idzie o szczęście, to – o ile termin ten ma w ogóle jakiś sens – polega ono na aspirowaniu do tego, co jak najmniejsze i nieużyteczne, na trwaniu w obrębie zhipostazowanego tu i teraz. Jedyńą dla nas ucieczką jest wyrzucenie się nie tylko owoców naszych czynów, ale i samych czynów; narzucenie sobie dyscypliny nieprodukcowania¹⁴.

UTOPIA BEZ HORYZONTU

Myśląc o utopi, wybiegamy w przyszłość. Lepsze światy mają nadzieję. Mającą na horyzoncie. Utopia jako horyzont nakazuje nam iść do przodu. Rozwijać się, zmieniać. Nie można zaakceptować tego, co jest. Tylko że jednym z istotnych elementów tego, co jest – jest nieustanna zamiana, rozwój, postęp. To jest słownik z przewodnika młodego kapitalisty. To kapitalistyczna utopia – w nieustannym budowaniu – gdzie bezgraniczny rozwój, nieskończone ulepszanie się stanowi jej niezmienny, trwały fundament.

¹² E. Cioran, *Pokusa istnienia*, Warszawa 2016, s. 12.

¹³ Tamże, s. 14.

¹⁴ E. Cioran, *Upadek w czas*, dz. cyt., s. 42–43.

Możemy wprawdzie założyć, że problem tkwi nie w rozwoju, ale w jego kierunku. I całym pedagogiczno-politycznym problemem jest pchniecie go w stronę czy to barbarzyństwa, czy socjalizmu. Zarówno barbarzyństwo, jak socjalizm dzielą wspólnie jedną niechęć do tego, co jest. Spełnienie, swobodne życie, jest możliwe dopiero później, zaś teraz, czy to w imię kapitału, czy w imię Marksa, musimy się naszej egzystencji wyrzec. Poświęcić ją w imię świetlanej przyszłości.

Przyszłość jako zbawienie – dopiero na emeryturze będziemy mogli być, cieszyć się życiem. Tymczasem musimy poświęcić się dla tego życia – czyli odmówić go sobie w danej chwili. Przenosząc zbawienie w przyszłość może osiągniemy go w następnych pokoleniach. Trudno nam przecież wierzyć w utopię emerytury.

Leo Edelman przeciwstawia się humanistycznym sposobom wykorzystania Bartleby'ego przez ruch Occupy. Należy ulokować go w perspektywie queerowej. Bartleby to queer¹⁵. Ma to swoje konsekwencje. Zwłaszcza w odczytaniu politycznego wymiaru upiornego kopisty.

Edelman stwierdza, że figurą polityki i pedagogiki jest DZIECKO. Przyszłość, dla której poświęcamy życie. Troska o przyszłość, wiara w to, co ma nadejść, jest, odwołując się do Alberta Camusa, rodzajem samobójstwa. Popęd życia nastawiony na przyszłość, na spełnienie naznacza nas niespełnieniem i utratą teraźniejszości. Stąd Edelman pragnie wykorzystać popęd śmierci jako zasadę radykalnej, emancypacyjnej polityki. Taki rodzaj polityki odpowiada też odejściu od człowieczeństwa w stronę queeru, który nie poszukuje tożsamości, a tym bardziej ich realizacji¹⁶.

Utopia jako horyzont zostaje zastąpiona utopią jako wyciszeniem. Popęd śmierci rozkosznie staje się zasadą nirwany, prowadzącą od niestabilności, wywołanej nienasyceniem, do „stabilności stanu nieorganicznego”¹⁷. Nie jest to faszystowski popęd śmierci splecony z rozkoszą

¹⁵ L. Edelman, *Occupy Wall Street: 'Bartleby' Against the Humanities*, „History of the Present” 2013, nr 3(1).

¹⁶ L. Edelman, *Przyszłość to dziecięce mrzonki*, [w:] *Teorie wywrotowe*, red. A. Gajewska, Poznań 2012.

¹⁷ Z. Freud, *Ekonomiczny problem masochizmu*, [w:] Z. Freud, *Psychologia nieświadomości*, Warszawa 2009, s. 271.

wystawioną w przyszłość, która wprawdzie redukuje do rzeczy, ale sama w sobie jest wampirycznie nastawiona na wysysanie życia. Stan, który proponujemy, jest odpornością na rozkosze kapitalizmu, również w jego faszystowskiej odmienne.

BYĆ MNIEJ NIŻ SIĘ JEST

Cioran pisze: „Nie ma wyzwolenia dla tego, kto stawia sobie za cel zostanie kimś albo czymś”¹⁸. Edukacja, jak i nasza kultura, nastawiona jest na rozwój, stawanie się, nieustanny postęp. Niekiedy zakładany bezrefleksyjnie, niekiedy poddawany krytyce, ale jako taki zostaje on zachowany. Bartleby zarówno w obszarze edukacji, jak i kultury odrzuca rozwój, stawanie się, każdy postęp. Nastawienie na aktualizowanie, realizowanie swoich potencjałów.

Lewis wyróżnia następujące podejścia do aktualizowania potencjalności w ramach edukacji: 1) „stań się czym jesteś” – które odwołuje się do Platona, a polega na wydobywaniu tego, czym był i co wiedział podmiot; 2) „bądź czym jesteś” – polegające na afirmacji podmiotowości zastanej, wzywającej do bycia sobą; 3) „bądź czym się stajesz” – odwołująca się do Gillesa Deleuze’a, niepromująca żadnego określonego stanu, co raczej sam proces stawania się bez końca; 4) „bądź mniej niż jesteś” – odwołująca się do Giorgio Agambena i w której podkreśla się potencjalność, w niej też spotykamy Bartleby’ego¹⁹. To ostatnie podejście jest podejściem właściwym koncepcji studiowania²⁰.

Stawanie się jest neoliberalną fantazją, mówi Lewis. W przypadku bycia mniej następuje zawieszenie logiki kapitalizmu. Wyzwolenie odbywa się przede wszystkim dzięki zdolności nieaktualizowania się, pozostawania w potencjalności. Wyczerpanie Bartleby’ego tłumaczy on przemysł-

¹⁸ E. Cioran, *Upadek w czas*, dz. cyt., s. 48.

¹⁹ T. E. Lewis, „To Be Less Than You Are’: *Self-Suspension, Potentiality, and Study*, „Ethics and Education” 2016, nr 11(3), s. 342–347.

²⁰ T. E. Lewis, *On Study. Giorgio Agamben and Educational Potentiality*, London – New York 2013.

waniem wszystkich możliwości, bez podejmowania decyzji²¹. Zawieszenie decyzji, pozostawanie w sferze zawsze niekompletnej. Niemniej u Lewisa stan ten odnosi się do kompletności, brak efektów powiązany jest z wymogiem efektów. Nie można pozbyć się wrażenia, że jest to jedynie stan przejściowy. Melancholia u niego to odmowa kroczenia właściwą drogą²² i celebrowanie własnej niekompletności. To ujęcie przypomina raczej człowieka w agonii niż martwego.

Moje zjednoczenie Bartleby'ego ze śmiercią wiąże się z tym, że nie tyle zawiesza decyzję, co podejmuje decyzję – decyzję o nieuczestniczeniu w świecie kapitalizmu. Jego melancholia to nie tylko świadomość konieczności utraty i niepełności, co odwrócenie wzroku i znalezienie własnej drogi. Bycie mniej, niż się jest, znaczyłoby praktykę zanikania, czynienia się nieistotnym i odczłowieczania. Zagłębianiem się w nierozróżnialności i beczasowości, niż rozpatrywaniem opcji i ich konsekwencji.

Mówiąc językiem Ciorana, Bartleby wypadł z czasu. Osoba w czasie, bojąca się śmierci, świadoma swojej niepełności, jest kimś ruchliwym. Kimś, kto pragnie pozostawiać ślad, rywalizować, „wypisywać swoje imię wokół słońca”²³ – troszczy się o to, co o nim myślą inni. Osoba poza czasem nie ma w sobie niepokoju, ale głęboki, martwy spokój rzeczy. Rzeczy kruchej, bezsensowej i bezcelowej. Wyrzekanie się pragnień, iluzji znaczenia i wszelkiego sensu. To próba zwracania się w stronę zwierząt, bycia z nimi na ich zasadach. Albo też tworzenie aniołów – „anioł jest z definicji jałowy i bezsilny jak światło, w którym bytuje, a które niczego nie rodzi”²⁴.

Utopia śmierci w obszarze edukacyjnym oznacza nie tyle inny rozwój, co zaprzestanie rozwoju. Nie tyle stawanie się, co zanikanie. Nie tyle chodzi o rozwijanie krytycznego myślenia, co medytacji. Nie tyle argumentowanie, co trwania. W cieniu śmierci Bartleby'ego utopia nie jest projektem; utopia nie jest horyzontem; utopia nie jest czymś, do czego należy produkować nowe podmioty – utopia to zanurzenie się w me-

²¹ T. E. Lewis, 'To Be Less Than You Are', dz. cyt., s. 347.

²² G. Agamben, *Stanzas. Word and Phantas in Western Culture*, London 1993.

²³ E. Cioran, *Upadek w czas*, dz. cyt., s. 101.

²⁴ Tamże, s. 96.

lancholii i czynieniem odpornym na ruchy monety. To pozostawanie bezużytecznym, zepsutym – to wieczne, nieodwołane trwanie w trybie *out of order*.

PROBLEM TRUPA

Zamiast podsumowania, chciałbym wskazać na pewne niebezpieczeństwo, na które narażona jest utopia śmierci. Utopia śmierci nie jest afirmacją tego, co jest. Nie jest po prostu stanem niezaangażowania, spokojem, który uwarunkowany jest obojętnością na losy świata. W stosunku do kapitalistycznego tu i teraz jest krytyczna. Nie opowiada jednak historii o przyszłym zbawieniu. Zamiast rysowaniu horyzontu lepszego świata, zamiast naprawiać to, co psują ruchy monet, opowiada się za innym tu i teraz.

Bartleby nie wydaje się pogodzony ze światem monety, a tym bardziej moneta z nim. Podobnie jak utopie skoncentrowane na tym, co może nadejść, nie są w stanie znieść stanu obecnego, tak i utopia śmierci go nie znosi. To jedno znaczenie śmierci – unicestwienie kapitalistycznego tu i teraz. Tylko że nie poprzez konflikt, dyskusję, reformę, ani nawet rewolucję w klasycznym rozumieniu. Unieważnienie odbywa się poprzez exodus, odmowę udziału w świecie śmierci – czyli przez społeczne samobójstwo, przez uśmiercenie podmiotu podłączonego i gwarantowanego przez monetę. I to nie na rzecz innej podmiotowości, ale na rzecz nierozróżnialności.

Unieważnienie zastanego świata w utopi śmierci nie odbywa się w przyszłości, ale dokonuje się w momencie odmowy. Uprzejmego, łagodnego preferowania nie. Przeciwwstawiania kapitalistycznemu tu i teraz, spokojne, spełnione, pozbawione czasu i historii tu i teraz. To tu i teraz, które jest *out of order*.

REKLAMA

Utopia śmierci może stanowić ciekawą perspektywę w perspektywie kryzysu klimatycznego. Konieczność przemyślenia naszych sposobów

życia, może uczynić wizję życia nie do naprawienia, życia po nic, skoncentrowanego na trwaniu, jako coś nie tylko pożądanego, ale i koniecznego. Podmiot trawiony przez nicość i przed nią uciekający, próbujący zaspokoić pustkę przez nieustającą ekspansję i przemienianie wszystkiego w puste skorupy, powinien zaakceptować własną nicość i w niej się zanurzyć. Roztopić się w nieokreśloności, nieczasowości i bezproduktywności. Uśmiercić wreszcie naszego faustycznego ducha.

Utopia śmierci jako zakorzeniona w bezsensie i bezcelowości, kruchości stworzenia i przypadkowości celebrytuje trwanie jako stan właściwy – widząc w rozwoju, postępie to, co niesie nieszczęście. Melancholia ta nie przeradza się w nowoczesną destrukcyjność nienasyconego pragnienia, pozostawiającym za sobą wyszane ciała i wyjałowioną ziemię oraz powszechną depresję zapracowanych podmiotów śniących neoliberalny sen o wiecznym stawaniu się, coraz lepszym, szybszym, mądrzejszym, bogatszym...

BIBLIOGRAFIA

- Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przekł. M. Salwa, Wydawnictwo Pruszyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Agamben G., *Stanzas. Word and Phantas in Western Culture*, przekł. R. L. Martinez, University of Minnesota Press, Minneapolis, London 1993.
- Agamben G., *Wspólnota, która nadchodzi*, przekł. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008.
- Bojesen E., Allen A., *Bartleby is Dead*, „Angelaki” 2019, nr 24(5).
- Cioran E., *Pokusa istnienia*, przekł. K. Jarusz, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2016.
- Cioran E., *Upadek w czas*, przekł. I. Kania, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.
- Edelman L., *Occupy Wall Street: 'Bartleby' Against the Humanities*, „History of the Present” 2013, nr 3(1).
- Edelman L., *Przyszłość to dziecięce mrzonki*, przekł. T. Sikora [w:] *Teorie wyrotowe*, red. A. Gajewska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012.
- Freud Z., *Ekonomiczny problem masochizmu*, [w:] Z. Freud, *Psychologia nieświadomości*, przekł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2009.

- Lewis T. E., "To Be Less Than You Are": *Self-Suspension, Potentiality, and Study*, „Ethics and Education” 2016, nr 11(3).
- Lewis T. E., *On Study. Giorgio Agamben and educational potentiality*, Routledge, London – New York, 2013.
- Melville H., *Kopista Bartleby, czyli opowieść o Wall Street*, przekł. K. Korwin-Mikke, [w:] H. Melville, *Nowela i opowiadania*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2020.
- Melville H., *Kopista Bartleby. Historia z Wall Street*, przekł. A. Szostkiewicz, Sic!, Warszawa 2009.
- Sławek T., *Bartleby almost Bartleby*, [w:] „Will You Tell Me 'Any Thing' About Yourself?” *Co-Memorative Essays on Herman Melville's „Bartleby the Scrivener”*, red. J. Semrau, Peter Lang, Frankfurt am Main 2009.
- Subsumpcje edukacji*, red. M. Chutorański, J. Moroz, O. Szwabowski, Wydawnictwo Katedra, Gdańsk 2017.
- Szwabowski O., *Bartleby, łowca dyskursów. O pewnej formie nie-krytyki*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja” 2017, nr 12 (2).
- Szwabowski O., *Nocne studiowanie z Bartlebym*, „Parezja” 2018, nr 1(9).
- Szwabowski O., *We władzy słów i spojrzenia. Bartleby, impotencja władzy i nawiedzony uniwersytet*, „Filozoficzne Problemy Edukacji” 2019, nr 2.
- Wiśniewski M., *Posłowie*, [w:] H. Melville, *Taipei. Obrazki z życia Polinezyjczyków*, przekł. B. Zieliński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2019.

BARTLEBY: UTOPIA OF DEATH

ABSTRACT: In this paper I introduce the concepts of utopia of death. I am inspired by Bartleby's figure. By examining Bartleby connections with death I ask the question about its emancipatory character. I advertise the utopia of death as a utopia whose horizon is timelessness and indefiniteness. It thus responds to times of climate crisis by establishing a non-vampiric relationship with the world.

KEYWORDS: Bartleby, death, capitalism, future